

Ks. ZYGMUNT GOLIAN



KAZANIE
NA UROCZYSTOŚĆ
ŚW. FRANCISZKA SERAFICKIEGO
O SZCZĘŚCIU ŻYCIA I DZIAŁANIA
DLA BOGA



KRAKÓW 2022

www.ultramontes.pl



KAZANIE ⁽¹⁾

Na uroczystość św. Franciszka Serafickiego
O szczęściu życia i działania dla Boga

Ks. ZYGMUNT GOLIAN

"Wyznam tobie Ojczyźnie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je maluczkiem". Ew. św. Mat. r. XI, w. 25.

Człowiek żyjący życiem tylko zwierzęcym, człowiek zwierzęcy, *homo animalis*, jak go nazywa Pismo święte, całe życie trzodzi się w poszukiwaniu drogi wiodącej do szczęścia i całe życie trzodzi się na próżno... Przed *synami ludzkimi* Ojciec niebieski zakrył te rzeczy, które objawia tylko dzieciom swoim, *synom Bożym*. Synowie ludzcy przy całej swojej mądrości i roztropności im się bliższymi sądzą swego celu z tym większą boleścią poznają, że *miłowali marność i szukali kłamstwa*, a serca swoje obciążyli nędzą. *Synowie człowieczy*, woła Psalmista, *pókiż ciężkiego serca, przecz miłujecie marność i szukacie kłamstwa?* (Ps. IV, 3).

Ale chrześcijanin, człowiek żyjący życiem wiary, człowiek duchowny, człowiek *maluczki*, jak go nazywa Zbawiciel, to jest człowiek który ani w mądrości, ani w roztropności, ani w mocy tego świata nadziei swej nie położył, tylko w *ukrzyżowanym* Jezusie Chrystusie, – ma przed sobą wąską wprawdzie i ciernistą, ale prostą, jasną i pewną drogę wiodącą do pokoju, radości i wesela, których świat dać nie może, ani ich odjąć nie może. O takim, już mówił Psalmista: *Wiedźcie, iż dziwnym uczynił Pan świętego swego* (Tamże, w. 4).

Jak dróg szczęścia nikt nie pozna prócz tych, którym *Ojciec niebieski objawia* to jest prócz *maluczkich* na podobieństwo Jezusa Chrystusa i świętym na podobieństwo Jego, tak i tymi drogami nikt do prawdziwego dobra nie trafi ani nie dojdzie, prócz tych, którzy wszedłszy na drogę *maluczkich*, stawali się maluczki do końca swojego życia a na drogi mądrości i roztropności synów tego świata nie zboczyli: Zbawiciel wyraźnie to zapowiada gdy wezwawszy dziecię i postawiwszy je w pośrodku uczniów rzekł do nich: *Zaprawdę powiadam wam, jeżeli się nie nawrócicie* (to jest nie wnijdziecie na drogę maluczkich) *i nie stanięcie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego* (Św. Mat. XVIII, 3). Pan nie tylko wie dzie takich drogą prostą i ukazuje im królestwo Boże i daje im umiejętność świętych, ale ich nadto uzacnia w ich pracach i usiłowaniach, i tych prac z nimi dopełnia (Mądr. X, 10). Sam Bóg dopełnia prac sług swoich!

Complevit labores illius! Czymże tak dopełnił? Tym że ich szczęśliwość do upragnionego kresu doprowadził. Święci w niebie swoim wiecznym szczęściem wykładają nam ziemianom to tak dziwne słowo. Oni o ziemianach zdają się mówić z Psalmistą: *Wielu ich mówią, któż nam okaże dobra? Naznamionowana jest nad nami światłość oblicza Twojego; dałeś wesele w sercu moim. Od urodzaju zboża, wina i oliwy swej, rozmnożeni są. W pokoju pospołu będą spał i odpoczywał* (Ps. IV, 6-9).



Św. Franciszek Seraficki w szczególniejszy sposób tę mądrość synów Bożych, tę roztropność maluczkich zrozumiał. Na drogę maluczkich wszedłszy, do końca maluczkim się stawał. – W tych dwóch słowach całe się jego życie, wszystkie prace i cała świętość wyraża. Ukrzyżowany był dla niego celem, Ukrzyżowany drogą wiodącą do celu, Ukrzyżowany też uczcił go w pracach i dopełnił prac jego. Mało kto tak pełnym sercem i pełnymi usty, jak on, mógł powtórzyć za Apostołem: *Ja nie daj Boże, abym się miał chlubić, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowan a ja światu* (Galat. VI, 14). Mało też kto w ciężkościach życia swego może za nim z równą pełnością prawdy powtórzyć: *w tym się weselę ale i weselić się będę* (Filip. I, 18), *ale choć mnie i zarzęz na ofiarę... weselę się i pomagam wszystkim wam wesela* (Tamże r. II, w. 17). Bóg mu był wszystkim, i cóż dziwnego, że Bóg tak dziwnym uczynił świętego swego. Dla Boga żył, dla Boga czynił wszystko wiedząc, że Bóg tylko jak widzi wszystko, co się dla Niego czyni tak i pamięta to wszystko, tak i sam wszystko nagrodzić jest mocen.

Świat się dziwi maluczkości sług Bożych, którzy zamiast sobie ciężkie drogi tego życia osładzać podług mądrości ciała, zamiast je wymijać i dążyć podług jego mądrości, aby dostać co on swoim obiecuje, podobają sobie w swoich ciężkościach; dziwi się, szydzi, ma ich *za pośmiech i przysłowie urągania* (Mądr. V, 3) – niebo także się dziwi tej samej *maluczkości*, widząc jak jej zwolennicy pewnym, niezawodnym krokiem mimo ciemności i ciężkości życia do szczęścia zdążają, i jak w tym celu z samych nędz, trudów i cierpień życia korzystają. A my patrząc na tych Bożych przyjaciół, co myśleć i czynić mamy? Życie to pełne nędz, trudów i cierpień! – Nie na wiele się przyda o tym mówić i nad tym się rozczulać – ale należałoby już o tym pomyśleć i nad tym pracować, aby z tych nędz, trudów i cierpień odnosić należne korzyści. Największa nędza to cierpieć i trudzić się bez korzyści, na próżno; a tej nędzy my sobie samym przyczyną. Jeżeli się trudzimy na próżno, to dlatego, że się nie trudzimy dla Boga. Gdybyśmy one trudy podejmowane dla podobania się ludziom podjęli jako służby Chrystusa: *Nie jakoby ludziom się podobając, ale jako służby Chrystusowi czyniąc wolę Bożą z serca, z dobrą wolą służąc jako Panu a nie ludziom, wiedząc iż każdy cokolwiek uczyni dobrego to odniesie od Pana* (do Efez. VI, 6-8), wtedy by nam się sownie wynagrodziły. Tak jest; cokolwiek, ktokolwiek czyni dobrego dla Boga, dobrą wolą, szczerym umysłem, jako sługa Boży, może się spodziewać, że mu wszystkie trudy zakwitną w słodkie owoce. Tylko w widokach Bożych podjęte trudy tego życia mogą obfitować w prawdziwe korzyści. Przyczyny są proste. 1. Bo tylko Bóg sam

poznaje, zna dobrze, co podejmujemy dla Niego. 2. Bo tylko Bóg stale nam pamięta cośmy dla Niego podjęli. – 3. Bo tylko sam Bóg mocen jest nagrodzić to wszystko, cośmy przenieśli dla Niego. *Ave Maria!*

I.

Jak świat przyjmuje wszystko co dlań podejmujecie, jak wasze trudzenia się dla ludzi oceniają ludzie, lepiej podobno wiecie o tym od nas, przynajmniej częściej, żywiej się na to skarżycie. Świat najprzykrzejszy dla tych którzy się od niego najwięcej spodziewali i którzy go najwięcej używali. Trudzimy się dla ludzi, to oni sądzą, że zbyt wiele czynią, gdy na trudy nasze zwracają uwagę. O jak często aby nie obrazić ich miłości własnej, kryć musimy wspomagającą ich dłoń – bo samą wiadomość żeś im wyświadczył dobrodziejstwo mają sobie za uciążliwą. Jak często zamiast zyskać sobie serce tych, dla których się trudzimy, im się niejako naprzykrzamy, mordujemy ich naszą uprzejmością; świadectwa naszej przychylności są im natrętne. Któż zresztą nie wie, iż ludzie nie to cenią, iż się dla nich trudzimy, ale to tylko co z trudzeń się naszych dobrego dla nich wypadnie. Tak więc wartość naszych trudów nie dobrą naszą wolą, lecz okolicznościami, od których zawisły jest skutek, mierzą. Jedni zniżają wartość tych trudów, aby nie być zniewolonymi do podjęcia obowiązków wdzięczności; inni wcale na to nie patrzą, lekkomyślnie wszystko traktują; – inni na koniec sądzą, iż trudząc się dopełniście tylko swego względem nich obowiązku. Oto jak ludzie poznają i uznają co dla nich czynicie. – Tylko Bóg poznaje prawdziwą zasługę i wartość waszych czynności, ich pobudki, oraz ich cel.

Człowiek widzi zewnątrz: *Człowiek widzi co się pokazuje*, mówi Pan do Samuela (1 Reg. XVI, 7). A Bóg? *Czyliż Ty masz oczy cielesne*, pyta Job Wszechmocnego, *albo jako widzi człowiek i Ty widzieć będziesz* (X, 4). A Duch Święty odpowiada: *Pan zaś patrzy na serce* (1 Król. XVI, 7). Serce! oto tajemny fundament, źródło dające czynom naszym życie. Ta to intencja z woli, z serca biorąca początek, duszą jest naszych czynności, a bez tej duszy wszystko co czynimy jest jak umarłe. I to właśnie Bóg widzi, i tego właśnie ludzie widzieć nie mogą. Ludzie nie mogą być nigdy pewnymi że to co dla nich czynicie, z serca czynicie, *recto corde, bona voluntate*; czy się tam co nie przymieszało interesowności, wyrachowania, jakaś miłość naturalna, namiętna, sama sobie zadość czyniąca, albo może przymus dobrze pokryty, albo pewna szlachetność ostentacyjna, pompatyczna. Wątpliwości gorzkie, przykre ale na tyłu faktach z podobnego źródła płynących ugruntowane! Jeden obłudny, nieszczerzy przyjaciel, szczerłość i prostotę dziesięciu na podobne podejrzenia wystawia.

Co więcej; gdy nawet są przekonani o twojej szczerości, nie mogą przecież tej szczerzej intencji znać wszechstronnie. Najżywsze uczucia częstokroć słabo się objawiają, a tymczasem wedle objawu tylko bywają sądzone. Są serca żywo, głęboko czujące, ale słabo to wyrażające; albo brak sposobności albo okoliczności nie sprzyjają. O wieleż razy pragniecie, aby ktoś poznał lepiej wasze względem niego usposobienie, aby odgadł waszą myśl, aby czytał w waszym sercu, a pragniecie na próżno. Z jakimże zapałem broniłbyś sprawę ukochanej osoby, pracował dla jej uszczęśliwienia, ale na sposobności zbywa. Zresztą choćby i uwierzono w szlachetność naszych uczuć na nasze własne zapewnienia, czyż ta wiara da im uczuć całą siłę szczerych i żarliwych naszych chęci!

Ale nie dość na tym. Jest najlepsze świadectwo dla naszych uczuć, a tym jest czyn. Stawiasz to świadectwo: ale czyż stawiać tak przed oczy, nie jest to samo co zaciemniać? Czy będziesz mógł powiedzieć ileś podjął, ileś się utrudził, ileś ucierpiał, aby czynem uczucie potwierdzić? Nie, bo wiesz, że tym właśnie najwięcej zobowiązesz, gdy na tę stronę zasłonę rzucisz i dowiedziesz, że to wszystko zbyt ci łatwo przyszło. Trzeba nieraz udawać, że sobie tego wcale nie cenimy, co dla ukochanych czynimy. Nowy dowód, że nie tylko ludzie nie znają się na tym co dla nich czynimy, ale się nawet poznać nie chcą. Dlatego to czyniąc komuś dobrze nie chcecie, aby wiedział, kto mu to dobre uczynił.

O jak inaczej rzecz się ma u Boga! Jego umysł przenikliwy dochodzi do gruntu duszy – jak Apostoł powiada: *penetrabilior omni gladio ancipiti et pertingens usque ad divisionem animae, compagum quoque ac medullarum et discretor cogitationum et intentionum cordis...* ita – ut omnia nuda sunt et aperta oculis ejus (rozeznawający myśli i przedsięwzięcia serdeczne) (Hebr. IV). On widzi, jak skoro tylko coś dla Niego pomyślisz; On widzi myśl obudzającą w sercu zapał, w woli postanowienie, w duszy przedsięwzięcie, zgoła cały proces dobrego uczynku spełnianego dla Jego chwały. *Oto w niebie świadek jest mój a świadek (conscijs) mój na wysokościach*, woła w swym cierpieniu Job (XVI, 20). A gdy On widzi skrytości duszy co czynimy dla Niego, więc możemy być pewni, że jest zadowolony i możemy być spokojni.

Bóg będzie zadowolony, bo widzi, żeśmy Go chcieli zadowolić. To dość. Och! nie tak jak ludzie. On tego co nie zależało od nas na karb woli naszej nie położy; naszego nieszczęścia nie będzie nam miał za zbrodnię, jak to czynią zbyt często ludzie. O jak często to, co od ludzi ściągają nam tylko zarzuty, sercu Boga jest przyjemne. To samo, że chcemy działać w widokach Jego chwały, w

oczach Jego już ma wartość. Dobra intencja da w oczach Jego wartość najlichszej z pozorów czynności. Dlatego to Apostoł powiada: *Quodcumque facitis, czyńcie jako Panu a nie ludziom* (List do Kolos. III, 23), a w liście do Koryntian: *choć i tedy jecie, chociaż pijecie, choć co innego czynicie, wszystko na chwałę Boga czyńcie* (1 List X, 31). Owszem gdy ludzie to tylko cenią, co ich oczy widzą, Bóg raczej to ceni, co w intencji, w sercu utajone: *Nie na oko służąc jakoby ludziom się podobając... ale czyniąc wolę Bożą z serca* (Efez. VI, 6). Nie tylko tę wolę ceni w tych którzy są czynu niezdolni – ale i w tych, którzy działając z niej tylko działają.

A jeśli Bóg zadowolony, tedy my spokojni. Bo i czegoż byśmy się obawiać mieli? Niepowodzenia w tym cośmy przedsięwzięli? Ale powodzenie nie od nas zależy, a On to tylko ocenia co z naszej woli pochodzi. Zrobiliśmy wszystko dla Niego, kiedyśmy zrobili to, cośmy mogli. Będziemy się rumienić nędzoty naszych dobrych czynów? Ale nędznym być nie może, co dobra wola, co miłość wsparta łaską działa. Będziemyż się obawiać sądów ludzkich? Na ludzi rachując tracimy wszystko gdy ludzie źle sądzą; zyskujemy bardzo mało, gdy uznają wartość czynów naszych. Ale co nam sądy, potępiania, wyroki czy pochwały świata? Jam pewny zawsze swego przed Bogiem: *Ecce in coelo testis meus et conscius meus in excelsis.* – Czego się mam o świadków ziemskich kłopotać? Jak więc widzicie, warto się trudzić dla Boga już z tego choćby tylko tytułu, że On całą wartość trudów naszych dla siebie podjętych uznaje.

II.

Ale jest jeszcze inny powód.

Wy, coście wiele, bardzo wiele zrobili dla ludzi, wiele się dla nich utrapili, wiele dla nich poświęcili, i którzyście w zasługach waszych przez nich uznani zostali, możecie być pewni, że czas tego uznania nie zwątli i wrażeń nie zatrze? Ale po was inni dobrze im czynili; to wystarcza podobno do zapomnienia o tym coście wy dla nich uczynili. Nie widziano was długo, zapomniano o was tym zupełnie. Wy sami czy nie straciliście coś z siły waszej wdzięczności dla drugich? – Czy nie zapomnieliście o tym, o czym sądziliście, że nigdy nie zapomnicie? Pochlebiać tym od których się jeszcze czegoś spodziewać można, zapomnieć o tych którzy już dla nas nic nie mogą, czyż nie też jest zasada świata? Tak, nawet dla tych którym się dozgonną obiecuje wdzięczność! W pierwszej chwili całyś w uniesieniach, nieco później chłodniejszy, potem całkiem zimny. Starzeją dobrodziejstwa, starzeją i o nich wspomnienia i za nie wdzięczność. Niechby powstał z grobu wiecny ludzie,

dobroczynicy i bohaterowie – z czym by się spotkali? Sama historia czy wdzięczniejsza? Iluż wielkich ona spotwarza?

Ze strony Boga inaczej, inaczej! On jak powiada Job: *Nie odwróci od sprawiedliwego oczu swych* (Job. XXXVI, 7). My sami mogliśmy zapomnieć cośmy dla Jego chwały uczynili, ale On nie zapomina. – My wołamy w tym zapomnieniu się naszej pokory: *Słudzy niepożyteczni jesteśmy*. – Ale On wedle Apostoła: *nie jest niesprawiedliwy aby zapomniał roboty waszej i miłości, którąście ukazali w imię Jego* (do Żyd. VI, 10). Każdy dobry czyn, pragnienie, dobre poruszenie serca, dobra myśl, żyją przed oczyma Jego. Jeżeli w łasce Jego zejdziecie dobrze skończywszy swe bojowanie, On wam okaże obok bohaterskiej cnoty i czynów, obok wysień wśród cierpień i konania, obok cnót waszej wiosny, waszej młodości, waszego dzieciństwa – wasze pierwsze walki, pierwsze szlachetne serca poruszenia, wasze pierwszej miłości wyrazy, pierwszy pacierz, pierwsze oczu i serca ku niebu wzniesienie. Tam się okaże prosta praca niewiasty mocnej którą wychwała Salomon (Pro. XXXI) obok świetnych zwycięstw Judyty i poświęceń Estery – tajemne Tobiasza cnoty obok dzielności i świetnej odwagi Dawida, – cierpliwość cicha Joba, obok nieustraszonej wytrwałości Eleazara – uboga ofiara wdowy obok jałmużn Zacheusza! Tam wszystko znajdziecie zasługą na wieńce nieśmiertelności!

Ale jeżeliście zgrzeszyli – ciemna chmura pokryła cnoty wasze – spalił je ogień nieprawości! W jednej chwili straciliście owoc długich lat i usiłowań. Tak jest, wszystko byłoby stracone, jeśli w tych grzechach wytrwacie do śmierci bo grzech czyni nas nieprzyjaciółmi Boga – a od nieprzyjaciół Bóg nic przyjąć nie może. Wszakże zasługi cnót waszych przez grzechy zabite przez pokutę mogą jeszcze odżyć. Coście w stanie grzechu uczynili, to choćby było najlepsze zasługą wobec Boga być nie może. Co się urodziło umarłe, to już nie odżyje, a te dzieła w stanie grzechu wykonane chociaż są, *mortua* – umarłe, lub *mortificata*, uśmiercone późniejszym grzechem jednak odżyją bo choć ich owoc, kwiat, zieloność, łodyga, zniszczona, gdy jednak miłość ożywiająca zakorzeni się znów w sercu wnet one sprawy ożywi. Wróćcie Bogu przyjaźń – a On wam powróci prawa swych przyjaciół. Chwila zapomnienia grzechów, będzie chwilą przypomnienia dawnych cnót.

Ludzie zapominają dobrego uczynionego sobie, Bóg tylko zapomina grzechów aby ich nigdy nie pamiętać tym którzy Go obrazili, skoro się pokutą do Niego nawrócili. Jeśli ludzie przebaczą, zawsze coś gorzkiego pozostawia na dnie serca. Wspomnienia doznanej krzywdy odradzają się mimo woli –

najmniejsza następna obraza zapala cały dawny żal – czasem nawet zapala go sam widok przeniewiercy. Czyż przebaczenie ludzkie wraca prawa przyjaźni? Prawie nigdy. – Tylko Bóg przebaczący wraca przyjaźń swoją, przyjaźń w której On daje wszystko, przyjaźń która wymaga równości – a dla której On nas równa z sobą dając się nam najzupełniej; przyjaźń, która jest wzajemnym oddaniem się, a którą On mimo naszych przeniewierzeń sam pierwszy odnawia – aby nam z dawnej przyjaźni nic nie zapomniał, aby nam z doznanych krzywd nic nie pamiętał, aby nam wszystko nagroził, jakby nic pomiędzy Nim i między nami nie zaszło.

III.

Na koniec trzecią pobudką do działania w widokach Boga jest to, że nic bez nagrody nie zostawi.

Od ludzi za dobre nasze jaka czeka nas nagroda? Podziękowanie słowne, chłodna wdzięczność, błahe wspomnienia, jeszcze bardziej błahe oświadczenia: oto wszystko. Dozgonna przyjaźń którą obiecują, albo wdzięczność prędko się staje pozgonna. Więc w konieczności służenia ludziom, co czynić mamy? – służmy im w widokach Bożych. Tak się często skarżycie na niewdzięczność przyjaciół, dzieci, lub tych którym czyniliście dobrze. Bóg to dopuszcza, abyśmy wiedzieli że do Niego mamy wszystko kierować, jeśli szukamy nagrody. Zresztą któż z ludzi choćby chciał, zdoła nagrodzić wszelkie poświęcenia, wszelkie czyny miłości podjęte dla dobra ogółu, dla Ojczyzny! Mógł się na niewdzięczność ojczyzny uzalać Grek lub Rzymianin, poganin – ale czy może chrześcijanin? Jeśli chrześcijanin zawiedziony, to słuszna nań kara za to, że zdradził Pana swego nie działając dla Niego – Bóg to tylko nagrodzić może i nagrodzi, ale jeśli rzeczywiście dla Niego czynimy co czynimy; inaczej najwyższe poświęcenia zostaną bezowocne. To kara za kładzenie nadziei naszej zamiast w Bogu w ludziach. Któż nam winien, jeśli, jak Prorok powiada: *w dziurawe worki kładziemy zyski nasze* (Aggeusz r. I)? Ludzie nas oszukali, bośmy pierwaj sami siebie oszukiwali. Niechaj Bóg będzie celem, chwała Jego bodźcem działań naszych, a nagroda nie minie. Wtedy tylko możemy zawołać z Apostołem, *Scio cui credidi, wiem komum zawierzył, wiem, że jest mocny dać, co jako dobry obiecał, co jako wierny dotrzymuje. Pewienem jest iż mocen jest zwierzanej rzeczy mojej strzec do onego dnia* (II do Tymot. r. I, w. 12). *Odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy a nie tylko mnie ale i tym którzy miłują przyjsie Jego* (II do Tymot. r. IV, 8). *Ja tedy bieżę nie jakoby na niepewną, tak szermuję nie jako wiatr bijąc,* powiada

Apostoł; a nas upominając woła na biegających do mety upragnionej: *Tak biegajcie abyście otrzymali* (I do Kor. IX, 24). Bo zresztą cóż się tu skarżyć na ludzi? czyż oni choćby i szczerze chcieli, mogą nagrodzić wszystko i zadowolić serce nasze? Wszystko jest na ziemi skończone, ograniczone – tylko nagroda Boska granic nie zna, bo nieograniczona jest moc Jego, *qui potens est*, który jest wszechmocny, Ten nam uczynić może wielkie rzeczy. Nagroda władców ziemskich prędko się kończy: *Quod in praesenti est momentaneum et leve* (II Kor. IV, 17). To nie tylko o utrapieniach ale i o nagrodach doczesnych jest prawdziwe. Nagroda ziemska to *wieniec skazitelny, corruptibilis* (I Kor. IX, 25). Nie tylko sam więdnije, ale nim więdniją i skażonymi się stają serca tych, którzy się podobnie wieńczą. Ale nagroda Boża bez końca: *Supra modum in sublimitate, pondus aeternae gloriae* (II Kor. IV, 17). Ileż zabiegów, gdy idzie o nagrodę, o zapłatę doczesną, tymczasem wieczna za najmniejszą cnotę obiecana, a tak mało kto po nią sięga, choć tak niewiele trzeba by rękę przez dobry uczynek wyciągnąć i nagrodę dostać: *Ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody* (powiada Pan Jezus)... *zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej* (Mt. X, 42). *Odda Bóg każdemu podług uczynków jego* (do Rzym. II, 6). Ponieważ widzi i uznaje nawet samą dobrą wolę, więc i tę nagrodzi. Och nie! – nie tylko cnoty bohaterskie, wysokie świętości, ale i życie ciche, w pokorze czynne, ale i dobre intencje, święte pragnienia, widzi i płaci. *Insomnis ille oculus videt, te dedisse quod habueras*, a sercem nagrodzi. Wszystko widzi nie zmrużonym nigdy okiem, cokolwiek kiedykolwiek dałeś, wszystko. Nie ujdzie uwagi Jego wierność nasza choćby i w najmniejszych rzeczach i zapłaci za chwilę wiecznością: zapłaci, jak przyobiecał, wielką nagrodą – a co większa zapłaci wieczną nagrodą! Powie każdemu słudze swemu dobremu i wiernemu: *Iżeś nad małym był wierny, nad wielką cię postanowię, wniądź do wesela Pana twego* (św. Mat. XXV, 21). – A więc nie tylko że nagrodzi i wielką i wieczną, że dzieła w śmiertelnym spełnione życiu nagrodzi nieśmiertelną koroną, ale co największa, nagrodzi własnym swym szczęściem: *wniądź do wesela Pana twego*. Amen.

Ks. Zygmunt Golian

Kazania Ks. Zygmunta Goliana. Tom II. Kraków, w drukarni Władysława Jaworskiego. 1872, ss. 126-136. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Miane w r. 1856.

(a) Por. 1) Ks. Dr Czesław Falkowski, Biskup Łomżyński, [Św. Franciszek z Asyżu. W 700-ą rocznicę śmierci.](#)

2) F. J. Holzwarth, [Historia powszechna. Czasy Wojen Krzyżowych. Św. Dominik i św. Franciszek z Asyżu.](#)

3) Św. Franciszek z Asyżu, a) [List do wiernych \(Epistola ad fideles\).](#) b) [Canticum fratris Solis vel Laudes creaturarum. Pieśń słoneczna albo pochwała stworzeń.](#) c) [De vera et perfecta laetitia. O prawdziwej i doskonałej radości.](#) d) [Laudes \(Pochwały\).](#) e) [Salutatio Beatae Virginis. Pozdrowienie do Błogosławionej Dziewicy.](#)

4) P. Vitus a Bussum OFMCap., [De spiritualitate franciscana. Aliqua capita fundamentalia.](#)

5) Ks. Piotr Skarga SI, [Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok.](#)

6) Św. Bonawentura, a) [Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w pobożnych rozmyślaniach zawarty \(Meditationes Vitae Christi\).](#) b) [Declaratio terminorum theologorum.](#) c) [Breviloquium.](#)

7) P. Parthenius Minges OFM, a) [Compendium theologiae dogmaticae generalis.](#) b) [Compendium theologiae dogmaticae specialis.](#) c) [Ecclesia est infallibilis.](#) d) [De religione judaica postchristiana.](#) e) [Falsa systemata de relatione inter fidem et rationem. Modernismus.](#)

8) Św. Piotr z Alkantary, a) [Pokój duszy.](#) b) [O Sądzie Ostatecznym.](#) c) [O karach piekielnych.](#)

9) Bp Władysław Krynicki, [Dzieje Kościoła powszechnego.](#)

10) Ks. Zygmunt Golian, a) [Konferencje majowe. Rozmyślania na każdy dzień maja.](#) b) [Sto rozmyślań o Przenajświętszym Sakramencie na tle Pisma świętego.](#) c) [Pociecha dla dusz chrześcijańskich czyli nabożeństwo zaduszne poprzedzone Traktatem o czyśćcu św. Katarzyny Genueńskiej.](#) d) [Moderantyzm a ultramontanizm. \(Polemika ze "stańczykiem" Józefem Szujkim\).](#) e) [Boleści Kościoła. List do Margrabinie Wielopolskiej.](#) f) [O dobrym wyrozumieniu chłosty Bożej i o zbawiennym z niej korzystaniu.](#) g) [O sądach Bożych spełniających się w narodach przez Kościół, w ludziach przez sumienie.](#) h) [O trzech wielkich pobudkach do ciągłego pracowania na zbawienie.](#) i) [O żarliwości w sprawie Bożej.](#) j) [O trzech stopniach, po których ku nam zstąpił Syn Boży, stawszy się człowiekiem.](#) k) [Kazanie na uroczystość św. Szczepana. O mocy chrześcijańskiej.](#) l) [Związek tajemnicy Niepokalanego Poczęcia z niepokalanością życia Chrystusowego i naszego.](#) m) [Hieronim Savonarola i Florencja w drugiej połowie XV wieku.](#) n) [Kazanie na pogrzebie św. Maurycego Manna.](#) o) [Ostatni bohaterowie Judei.](#) p) [O dziennikarstwie w stosunku do Kościoła.](#)

11) O. Zdzisław Bartkiewicz SI, [Krótki rys życia św. ks. Zygmunta Goliana.](#)

12) Bp Michał Nowodworski, [Śp. ksiądz Zygmunt Golian.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

KAZANIA

Ks. ZYGMUNTA GOLIANA.

Tom II.

KRAKÓW,
w drukarni Władysława Jaworskiego.
1872.



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXXII, Kraków 2022